



Droga życia

Martinus

Wieczysta droga

Wszyscy ludzie na świecie są w trakcie wędrówki. Droga, którą wędrują, jest specyficzna. Nie można jej długości zmierzyć w kilometrach ani nawet w latach świetlnych, ponieważ takich jednostek miary nie ma w sferze, w której się ona znajduje. Długości tej drogi w ogóle nie można określić fizycznymi jednostkami miary. Droga ta jest nieskończona. Pozbawiona jest również ograniczenia w czasie. Wędrówka tą drogą trwa wiecznie. Tym niemniej przechodzi przez nieprzejezdne, kamieniste tereny. Wspina się na strome góry, a także wiedzie do głębokich otchłani. Prowadzi przez polarny chłód i lodowe pustkowia Arktyki oraz przez burze piaskowe podzwrotnikowych pustyń. Wiedzie przez tereny wojen i śmierci, przez strefy chorób i inwalidztwa oraz wiele innych następujących po sobie krajobrazów na padole ciemności. Następnie ta wieczna droga zmierza do promienistych, mieniących się światłem światów, w których kwitną kultura i sztuka, a nauka osiąga swoje szczyty. Podstawą tych światów są wiedza absolutna, najwyższa mądrość i uniwersalna, bezinteresowna miłość. Byt w tych światach to współegzystencja z Bogiem i stwarzanie z Nim zarządu Wszechświata. Zadaniem tego zarządu, który ma w swojej pieczy galaktyki, gwiazdy i planety, w tym także Ziemię, Słońce i Drogę Mleczną, jest stwarzanie nowych światów i nowych domen życia dla żywych istot, w tym także dla ludzkości i zwierząt. Egzystencja tam to także współdziałanie w stwarzaniu przejawów najwyższego Boskiego światła, będącego wyrazem absolutnej miłości.

Na tej kosmicznej, wieczystej Drodze Życia znajduje się ludzkość ziemską(1), będąca w trakcie swojej wędrówki przez sferę ciemności. Ale chociaż ludzkość wędruje przez naznaczony wojnami i śmiercią padół, już dawno zaczęła wypatrywać wiecznego światła, zwracając swój wzrok w stronę, gdzie można zobaczyć kulminację Boskiej miłości.

Taki jest niepodważalny cel egzystencji i ewolucji całej ludzkości. Każdy człowiek, każda bez wyjątku żywa istota doświadczy promienistej kaskady Boskiego światła i stanie się tożsama z Bogiem.

Kosmiczne oddychanie i wieczyste kontrasty

Oto więc ludzkość obecnie znajduje się w trakcie wędrówki ze sfery mroku do sfery światła, tak jak uprzednio przybyła ze sfery światła do sfery mroku. Terazniejszym celem jest wstąpienie do sfery światła i nasycenie się jego wielką kulminacją. Następnie Droga Życia będzie prowadziła do nowej kulminacji mroku. Po nasyceniu się mrokiem ta wieczysta droga ponownie poprowadzi żywe istoty do sfer światła, a kontynuacja tego cyklu wędrówki od światła do mroku i znów do światła będzie trwać całą wieczność. Nasza kosmiczna wędrówka poprzez wieczność i nieskończoność jest wieczystym rytmem życia samego Boga, Jego odwiecznie powtarzającym się kosmicznym oddychaniem. Cykl wdechu i wydechu podtrzymuje i odnawia świadomość Boga oraz istot żywych, dzięki czemu następuje jej odnowa. Poprzez odnowę świadomości zdolność do wiekuiętego doświadczenia życia staje się niezniszczalna. Ten kosmiczny rytm życia, ta duchowa, mentalna Boża respiracja stwarza kontrast pomiędzy światłem a mrokiem, między tym, co zwierzęce, a tym co ludzkie – między złem a dobrem. Rytm ten, wibrując w każdym detalu Wszechświata, jest fundamentem czasoprzestrzeni. Zasada ta, doświadczana przez nas jako kombinacja kontrastów, kombinacja przeciwieństw, umożliwia wyłonienie się obiektów, które w ten sposób stają się dostępne dla percepcji zmysłowej. Bez następujących po sobie kontrastów żadna percepcja nie byłaby możliwa, w czego konsekwencji żadna żywa istota nie mogłaby zaistnieć. Wszechświat byłby dla zmysłów Pustką, egzystencjalną Nicością. A jednak jest odwrotnie, gdyż Wszechświat istnieje jako objawienie Boga w formie wiecznego, nieśmiertelnego życia. To właśnie w wyniku współgry przeciwieństw wyłania się to, co znamy pod pojęciem rzeczy stworzonych.

Stworzone rzeczy są przejawami życia Stwórcy, czyli Czegoś Żywego. To żywe Coś jest Stwórcą Wszechświata, jest wiecznie istniejącym Bogiem. Bóg objawia się i doświadcza samego siebie poprzez organizmy wszystkich istniejących żywych istot. To właśnie one są dla Boga organami doznawania zmysłowego, to przez nie Bóg może doświadczyć własnego istnienia. A zatem jaźń w organizmach żywych istot jest także Jaźnią Boga. Poprzez żywe istoty Bóg może stworzyć wszystkie formy i przejawy życia i tym samym może objawić się wszystkim egzystującym istotom. Bez względu na to, czy są one istotami mikrokosmicznymi, „średniokosmicznymi” czy też makrokosmicznymi(2). Obojętnie, czy są tak małe jak najmniejsze zwierzęta, czy też są istotami posiadającymi najwyższą egzystencjalną mądrość. Dokonując objawienia mroku, objawienia ciemności żywym istotom, Bóg przygotowuje je do utożsamienia się, do stopienia z samym sobą w świetle, wszechmocy i uniwersalnej miłości. Doświadczenie jedności z Bogiem jest największą świetlistą przygodą, która w ogóle może zaistnieć i być dana żywej istocie.

Pierwotna i wtórna świadomość Boga a wieczysta odnowa życia

Bóg manifestuje się przez wszystkie żywe istoty i właśnie przez nie doświadcza życia – fakt ten stanowi fundament Bożej wszechmocy. Ta sama okoliczność jest fundamentem wszechwiedzy Boga, gdyż poprzez żywe istoty Bóg dysponuje wszystkimi możliwymi sposobami manifestacji najwyższej wiedzy i kulminacji mądrości. Dzięki temu oczywista staje się konstatacja, że Bóg poprzez swoją tożsamość ze wszystkimi żywymi istotami jest także źródłem wszechmiłości. Przejawiając swoje istnienie poprzez żywe istoty, Bóg może dokonać wszelakich rodzajów manifestacji swojej egzystencji oraz stworzyć wszystkie możliwe wzajemne powiązania między nimi. W ten sposób Bóg może objawić się wszystkim egzystującym istotom z makrokosmosu, mikrokosmosu i „średniego kosmosu”. Wszystkie istoty łączą więzi z Bogiem – i te niezwykle małe mikroistoty, i niewyobrażalnie wielkie makroistoty. Bóg jest i w prymitywnym zwierzęciu, i w człowieku, jak też w istocie o najwyższej mądrości.

Pierwotna natura Boga jest wiecznie jaśniejącym światłem. Ta macierzysta świadomość Boga czyni go wszechmocnym, wszechwiedzącym i wszechmiłującym Stwórcą Wszechświata. Jej przeciwieństwo – wtórna świadomość Boga – jest źródłem istnienia

mroku i ciemności. Przejście przez różne sfery ciemności zapewnia żywym istotom proces odnowy ich wieczystej zdolności doświadczenia życia. Zdolność ta zanika pod wpływem nasycenia się światłem w pierwotnych stanach świadomości Boga. Dotyczy to istot, które tak długo przebywały w mieniących się światłem sferach, że pamięć o przeciwieństwie światła, czyli o ciemności, całkowicie zanikła w ich dziennej świadomości. Wraz z zaniknięciem znajomości mroku całkowicie zanikła również ich zdolność świadomego doświadczenia życia w światach zewnętrznych. Z tego powodu mają one możliwość życia tylko we wnętrzu swojego świata, w głębi swojej własnej świadomości, co oznacza – w swoim własnym świecie wspomnień, który na ten czas staje się dla nich źródłem błogości. Ponieważ w tym stanie świadomości możliwe jest wyłącznie wspomnianie doświadczonych przeżyć, istoty te nie mają możliwości percepcji zmysłowej w światach zewnętrznych. Jedynym zewnętrznym przejawem ich egzystencji w światach zewnętrznych jest wszelka materia i energie, które razem stanowią królestwo minerałów, zwane także królestwem błogości(3). Egzystujące tam żywe istoty nie mają zdolności manifestacji swojego życia czy przejawów swojej świadomości w zewnętrznej materii, na zewnętrznej scenie życia. Z tego powodu królestwo minerałów na ogół postrzegane jest jako martwe. Aby istoty te ponownie mogły zaistnieć i manifestować swoje życie w zewnętrznych światach, muszą zostać stworzone nowe narządy zmysłowe, poprzez które będą one w stanie odbierać doznania ze sfery ciemności. Następnie, po przejściu przez sferę mroku, zostanie odrodzona ich zdolność do percepcji w najwyższych sferach światła.

Pierwsze, słabe przejawy życia w królestwie błogości, gdzie świadomość istot nie sięga zewnętrznych światów, gdyż zwrócona do świata wewnętrznego, spotykamy w fizycznej sferze w formie sił natury znanych nam w materialnym świecie. Następny etap rozwoju to manifestacja życia w bardziej doskonałych formach, jak organizmy roślin. Kolejny etap stopniowo postępującej ewolucji to organizmy zwierząt. Uwieńczeniem ewolucji w zewnętrznych światach jest organizm człowieka doskonałego(4), będący najwyższą fizyczną formą życia w świecie materialnym. Organizm ten jest tak doskonałym narzędziem manifestacji życia, że jego stwórca stał się doskonałym człowiekiem stworzonym na podobieństwo Boga. Ma on kosmiczną świadomość(5), poprzez którą może ponownie doświadczyć swojej tożsamości z Bogiem oraz

swojej nieśmiertelności, wszechwiedzy i wszechmiłości. Istota na tym stopniu rozwoju nie musi dłużej inkarnować w fizyczną materię. Dzięki swojemu nadziemskiemu stanowi świadomości będzie ona kontynuować swoją egzystencję w najwyższych świetlistych światach znajdujących się w pierwotnej sferze świadomości Boga.

Byt w królestwach stanowiących pierwotną, macierzystą świadomość Boga trwa niezmiernie długo. I absolutnie jedynym, co może oddalić egzystującą w ten sposób istotę od tego wszechpromieniującego świetlanego bytu, jest jej własne życzenie. Następuje to w cyklu, w którym mamy dwie sfery, niezmiernie wielką sferę światła oraz stosunkowo małą sferę mroku. Istoty przebywające w fizycznym świecie będącym sferą mroku stopniowo, wraz z rozwojem świadomości, zaczynają coraz bardziej tęsknić za światłem. Następnie po wstąpieniu do sfery światła poznają je i w końcu nasycają nim swoją ciekawość, po czym pojawia się u nich pragnienie zmiany. Po doznaniu apogeum świetlistego bytu powstaje u tych istot tęsknota za poznaniem przeciwieństwa światła, jakim jest mrok, ciemność. Wtedy żywa istota ponownie wstępuje w sferę ciemności, a egzystencja tam, jak już uprzednio wspomniałem, znowu przyczyni się do powstania tęsknoty za światłem. Cykl ten trwa i powtarza się przez całą wieczność. Dzięki tej boskiej zasadzie odradzania się i odnowy zdolność żywej istoty do doświadczania życia staje się niewzruszona i niezniszczalna. Wyznawany dawniej pogląd, że w pewnych warunkach dusze mogą zostać zatracone na wieki, jest największym, jaki można sobie wyobrazić, przesądem. Wszystkie żywe istoty istnieją w Bogu, a Bóg jest w nich zawsze i przez całą wieczność.

Strefa mroku, czyli egzystencjalna kosmiczna szkoła mądrości

Ponieważ żywe istoty są narzędziami manifestacji Boga, przez które Bóg doświadcza życia, oczywistością jest, że te istoty, które z powodu nasycenia się światłem teraz schodzą do sfer mroku, nie mogą być tymi, poprzez które Bóg manifestuje swoją pierwotną, macierzystą świadomość, a razem z nią swoją wszechwiedzę, swoją wszechmoc i swoją wszechmiłość. Naturalnie swój pierwotny stan świadomości Bóg może objawiać tylko przez odpowiednie do tego celu istoty, będące dla niego organami zmysłowymi i narzędziami manifestacji. Istoty, które znajdują się w apogeum doświadczania

światła, stają się tożsame z samym Bogiem i zrównują się z Nim we wszechwiedzy i wszechmiłości. Natomiast te istoty, które zeszyły do sfer ciemności, aby odnowić swoją zdolność doświadczania i manifestacji światła, naturalnie nie mogą przejawiać swojej macierzystej świadomości. Na tym etapie swojej wędrówki przez wieczysty byt muszą one zaspokoić swoje pragnienie doświadczania i poznania mroku. Dlatego ich byt we wtórnym stanie świadomości Boga przybiera różnorakie formy manifestacji mroku. Ale bez zaspokojenia wspomnianej potrzeby poznania mroku i nasycenia się jego przejawami w różnych formach nie byłby możliwy powrót danej istoty do sfery będącej manifestacją światła w pierwotnej, macierzystej świadomości Boga. Istota nie mogłaby ponownie stać się najwyższym narzędziem manifestacji i doświadczania światła, nie mogłaby ponownie doświadczyć największego szczęścia, największej radości i sama zobaczyć, jak wspaniałe jest wszystko, co ją otacza.

To poprzez niedoskonałość istot znajdujących się w sferze mroku powstają różne nieszczęśliwe losy. Ale powstają one tylko za przyczyną własnych uczynków tych istot. Ich uczynki nie mogą być doskonałe, ponieważ popełniające te uczynki istoty same są niedoskonałe. Ale niedoskonałe uczynki nie są w harmonii z kosmicznymi prawami bytu nakazującymi miłować bliźniego. Z tego powodu im bardziej są niedoskonałe, tym większego cierpienia są źródłem. W konsekwencji, na bazie zebranych doświadczeń, powstaje wiedza o wpływie sposobu bycia i postępowania na los. Ta wiedza o sposobie bycia i postępowania jest tym samym co mądrość. Mądrość wynika z poczynionych doświadczeń. Zasada zwana prawem karmy(6) powoduje, że co człowiek sieje, to i żąć będzie. Konsekwencją prawa karmy jest mądrość życiowa, aby „nie czynić drugiemu, co tobie niemiłe”. Czyli aby traktować innych tak, jak sami chcemy być traktowani. Krótko mówiąc: kulminacją wszystkich doświadczeń i wynikającej z nich mądrości jest następujące fundamentalne prawo: Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.

To boskie i odwieczne prawo jest całkowitym spełnieniem wszystkich praw życia(7). Umiejętność spełnienia tego prawa powstaje w wyniku przejścia przez sferę ciemności, poprzez cierpienia, problemy i trudności, poprzez materializm, ateizm i poprzez

wszelakie wojny oraz akty odwetu i pomsty. Bowiem skoro co człowiek sieje, to i żąć będzie, nikt nie może mieć innego losu niż ten, który jest następstwem jego własnych uczynków. Nikt nie może w tej kosmicznej szkole mądrości niesprawiedliwie cierpieć i nikt nie może innym wyrządzić niesprawiedliwości. Tak boska jest struktura Wszechświata. A świadomość Boga nawet w strefie mroku promieniuje i mieni się światłem sprawiedliwości w całej swojej boskiej okazałości.

I tak oto staje się jasne, dlaczego Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. Cała świadomość Boga, która jest dla nas wiecznym miejscem naszej egzystencji, naszym domem i miejscem zamieszkania, pomimo sfery mroku w rzeczywistości jest promieniującym oceanem światła. Wszystkie żywe istoty, nawet te przebywające we wtórnej świadomości Boga, są skąpane w Jego nadziemskim świetle, Jego wszechprzenikającej absolutnej mądrości, absolutnej mocy i absolutnej miłości.

Fenomen życia jako boska baśń

Można powiedzieć, że wieczny byt, wieczna egzystencja jest boską baśnią o miłości. Sfera ciemności stanowi absolutnie niezbędne tło, aby manifestacje światła – rodem z baśni o miłości – mogły zaistnieć. Bez tego mrocznego tła nie byłoby żadnej baśni, żadnej percepcji zmysłowej, żadnego doświadczenia życia, żadnego Wszechświata. Wszystko spoczywałoby w wiecznie martwej nocy, którą charakteryzowałaby wieczysta pustka, nicłość. Ale przecież egzystencja nie jest wieczystą, pozbawioną jakiegokolwiek przejawu życia martwą nocą. Egzystencja i byt są jak promieniująca światłem wieczna baśń. Miliony, ba, miliardy nawet ludzi zamieszkujących na Ziemi nie wiedzą, że ich egzystencja jest równoznaczna z udziałem w boskiej baśniowej przygodzie. Z kosmicznego punktu widzenia życie jest największym, jakie stworzono — arcydziełem. Życie to współgra pomiędzy mrokiem a światłem, z nieskończeniem wieloma aspektami i kombinacjami tych dwóch przeciwieństw.

Ludzie wędrują wieczną i nieskończoną Drogą Życia, ale nie widzą tej egzystencjalnej baśni. Nie dostrzegają Boga, nie potrafią też zauważyć swojego z Nim powinowactwa. Nie potrafią postrzec faktu, że są nieśmiertelni. Nie potrafią też rozpoznać samych siebie w roli Stwórcy swojego życia, które – gdy wzniesione ponad czas i przestrzeń – staje się

identyczne z nieskończonością i wiecznością. Doświadczają światła i mroku w ramach ograniczonych czasoprzestrzeni i utożsamiają się z tym, co ich otacza w materialnym świecie. Natomiast nie potrafią postrzec samego Stwórcy. Utożsamiają się z fizyczną materią, fenomen życia pozostaje dla nich tajemnicą. Nie wiedzą, jakie jest rozwiązanie tej zagadki i gdzie tego rozwiązania szukać. Przyjmują, że życie ograniczone jest do okresu między narodzinami a śmiercią. Nie rozumieją, że wcale nie żyją w świecie materii, w którym wszystko wcześniej czy później obraca się w proch i pył. Nie wiedzą, że materialny świat służy tylko temu, aby poprzez doświadczanie w nim życia można było w nim stworzyć i rozwinąć świadomość, aby dzięki temu odkryć swoją własną nieśmiertelność, swoją prawdziwą egzystencję wzniesioną ponad czas i przestrzeń. Brak materii, świata materialnego – oznaczałoby bezruch. Bezruch – oznaczałoby pustkę, nicłość. Pustka, nicłość – oznaczałoby niemożność percepcji, doświadczania czegokolwiek. Bez percepcji i doświadczania czegokolwiek — nie byłoby życia.

Żywa istota jako wieczny Stwórca posiadający wieczną zdolność doświadczania życia

Wszystko to, co jest w ruchu czy zawiera ruch, należy do przedmiotów stworzonych(8). A stworzone przedmioty muszą mieć swojego stwórcę. Dlatego stwórca nie może być identyczny ze stworzonymi przez siebie przedmiotami. Stwórca w tej relacji jest podmiotem twórczym. On istniał już, zanim powstały stworzone przedmioty, a także podczas procesu twórczego, i nadal będzie istniał, gdy stworzone przedmioty ulegną zniszczeniu. Z tego powodu podmiot twórczy nie może podlegać ramom czasoprzestrzennym. Tylko stworzone przedmioty mają swój początek i koniec. Tworzący je podmiot – Stwórca, istnieje ponad ramami określonymi przez czas i przestrzeń. Stwórca nie ma żadnego wieku, nie ma też żadnych wymiarów, gdyż tylko stworzone przedmioty mogą mieć wiek i wymiary.

Stwórca jest niczym innym niż samą żywą istotą i wiecznie istniejącym rzeczywistym podmiotem. Doświadczamy istnienia tego podmiotu pod postacią swojej najwyższej Jaźni albo inaczej mówiąc — swojego Ja. Jaźń ma wieczną zdolność doświadczania życia. Posługując się tą zdolnością, Jaźń nadaje formy materii, kształtuje ją, aby stworzyć sobie na określony czas fizyczny organizm, będący

narzędziem wiążącym Jaźń ze światem materialnym. W świecie tym Jaźń, poprzez swój twór, jakim jest jej organizm, może tworzyć w materii oraz może się nią posługiwać. Proces twórczy Jaźni jest sposobem, w jaki ona się manifestuje w świecie materialnym i doświadcza życia. Przejaw życia Jaźni i doświadczenie przez nią życia jest dla Jaźni wędrówką po Drodze Życia przez następujące po sobie sfery mroku i światła. Wędrówka ta także jest stworzonym zjawiskiem, stanowi coś, co może znaleźć miejsce w tylko świecie materialnym, gdyż tylko w materii proces twórczy jest możliwy.

Jaźń manifestuje się w świecie materialnym, stwarzając fizyczny organizm, poprzez który może doświadczać życia. Dzięki swojej duchowej strukturze Jaźń może przenosić swój organizm z miejsca na miejsce, sama nie poruszając się nawet na milimetr. Może doświadczyć narodzin swojego fizycznego organizmu, tak samo jak i jego zgonu. Ale także i w tym wypadku pozostaje całkowicie niedotknięta tymi wydarzeniami. Jest tak, ponieważ Jaźń jest wzniesiona ponad wszystkie czasoprzestrzenne, czyli stworzone rzeczy i zjawiska. Jaźń nie znajduje się w wymiarze czasoprzestrzennym i z tego powodu nie jest identyczna ze stworzonym przez siebie fizycznym organizmem. Ciało, organizm nie są samą Jaźnią. Ciało, organizm mogą być wyłącznie stworzonymi przedmiotami, a nie samym podmiotem. Jaźń i nadświadomość, czyli ta część świadomości, która tak samo jak Jaźń także jest wzniesiona ponad czasoprzestrzeń, są wiecznie istniejącymi podmiotami. Łączą się one z materią i w niej stwarzają swoje fizyczne organizmy, służące jako narzędzia do manifestacji i doświadczenia życia.

To właśnie Jaźń i nadświadomość stanowią suwerenną i nieśmiertelną, wiecznie istniejącą żywą istotę, stwórcę wszystkich swoich form życia i ich manifestacji. Jaźń nie jest dostępna dla percepcji zmysłowej. Może ona tylko przejawiać swoje istnienie, swoją egzystencję poprzez materialne przedmioty, które stwarza. Z tego powodu Jaźń może doświadczać jedynie przedmiotów, które zostały stworzone w materii przez inne Jaźnie. Tylko stworzone przedmioty są w zasięgu naszej percepcji zmysłowej. Natomiast samych żywych istot, będących stwórcami przedmiotów materialnych, nigdy ani nie zobaczymy, ani nie poznamy. Nigdy, przynigdy nie będą one dostępne dla naszego zmysłu wzroku czy innych zmysłów. Żywe istoty są identyczne z Bogiem i tak jak Bóg są wzniesione

ponad wymiar dostępny dla poznania zmysłowego. Można poznać ich istnienie tylko pośrednio, poprzez dzieła, które one same stwarzają w materii. Na równi z Bogiem są niewidzialnymi, ale żyjącymi stwórcami niezmiernie wielkiego oceanu przeróżnych kombinacji ruchów i fal w materii. Nieskończona mozaika ruchów jawiąca się przed zmysłami jako nieskończone bogactwo stworzonych przedmiotów jest tym samym, co wieczne boskie objawienie, które nazywamy Wszechświatem.

Bóg a droga wyjścia ze strefy kosmicznej zimy

Wszechświat jawi się jako nieskończone i wszechogarniające dzieło, jako ogromna panorama sięgająca od wieczności do wieczności, obejmująca swoim zakresem niezliczone lata świetlne. Wszechświat to nieskończony bezmiar współpracujących organizmów, zarówno makrokosmicznych, jak i „średniokosmicznych” czy mikrokosmicznych. Wszechświat to bezkresny ocean stworzonych przez egzystujące w nim istoty przedmiotów(9). Wszechświat to objawienie funkcjonującej świadomości, która pracuje poprzez najwyższe, nieśmiertelne Jaźnie wszystkich żywych istot. Rezultatem tej pracy jest manifestacja wszechogarniającej, kosmicznej woli, a także przejaw sposobu bycia i postępowania świadczący o wszechmocy, wszechwiedzy i wszechmiłości. Cechy te może mieć wyłącznie sam stwórca. A Stwórca może być wyłącznie identyczny z wiecznym, wszechogarniającym Bogiem. Tym samym Wszechświat jest objawieniem przez wieczystego Boga Jego oblicza, a także jest niewzruszonym wyznaniem tajemnicy życia. Misterium życia to fakt, że Bóg otacza miłością wszystkie żywe istoty i czyni je tożsamymi z niezmiernym oceanem światła identycznym z wiecznością i nieskończonością, które charakteryzują jego własny, wieczysty byt.

W tej boskiej panoramie, w ogromnej sferze boskiej miłości, znajduje się pole wtórnej świadomości Boga, w którym obecnie jest ludzkość ziemską. Jest to sfera ciemności, sfera kosmicznej zimy. Sfera ta jest przeciwieństwem boskiego, wielkiego oceanu światła. Prawdą jest, że w sferze ciemności panują wojny, pełno jest bólu, cierpienia, smutku, żalu i zmartwień. Ale wszystkie te mroczne zjawiska służą tylko jednemu celowi – aby wiecznie żyjące istoty, będące stwórcami swoich organizmów, mogły doświadczyć ciemności, aby mogły poznać przeciwieństwo światła. Znajomość mroku stymuluje rozwój cech będących przeciwieństwem mroku,

jak humanizm, humanitaryzm i uniwersalna miłość. Z pomocą tych cech żywe istoty mogą stać się narzędziami manifestacji pierwotnej, macierzystej świadomości Boga, rozwijając najwyższą wiedzę i miłość w sferach światła, czyli w sferze kosmicznego lata. Ludzkość ziemską zaczyna mieć dość mroku, jej potrzeba poznania manifestacji ciemności zaczyna być zaspokojona. O tym stanie rzeczy świadczy to, jak bardzo powszechne jest pragnienie uwolnienia się od mroku, od wojen, które obecnie prowadzą wszyscy ze wszystkimi(10). Ludzkość przejawia silną tęsknotę i pragnienie trwałego pokoju.

Organizacje, których celem jest krzewienie humanitarnych wartości, jak na przykład ruchy na rzecz pokoju, bezsprzecznie są powiewem ciepłych

wiatrów kosmicznej wiosny. Podobnie jest z organizacjami mającymi za cel świadczenie bezinteresownej pomocy będącym w potrzebie, znajdującym się w nieszczęśliwej sytuacji życiowej. Nakaz miłowania bliźniego zawarty w religiach także jest tego wyrazem. Nieśmiertelna ludzkość jest w drodze ku światłu i ciepłu kosmicznego lata w pierwotnej, macierzystej sferze świadomości Boga. Z drogi tej nic nie może ludzkości zawrócić.

□

Tytuł oryginału: „Livets vej”. Publikacja w 1975 roku.
© Martinus Institut 1981. Przekład: Tadeusz Hynek.

Adres internetowy strony „Kosmologia — nauka duchowa Martinusa”: www.kosmologia.info

Przypisy tłumacza

(1) Człowieka zamieszkującego planetę Ziemię Martinus nazywa „człowiekiem ziemskim”. Według Martinusa człowiek ten nie jest jeszcze w pełni człowiekiem – nie jest człowiekiem doskonałym. Ten ostatni zawsze kieruje się dobrem i uniwersalną miłością, zwaną także miłością bliźniego. Człowiek ziemski jest istotą posiadającą wiele cech czysto ludzkich – dzięki którym nie jest już zwierzęciem – ale też zachowującą cechy charakterystyczne dla zwierząt. Pod ich wpływem może ona, tak jak zwierzęta, postępować zgodnie z prawem dżungli, czyli prawem silniejszego, i wykorzystywać swoją przewagę nad słabszymi w celu zaspokojenia własnych potrzeb.

(2) Mikroistoty to istoty bytujące w mikrokosmosie. Ich fizyczne ciała są tak małe, że nie widzimy ich gołym okiem. Największe z nich możemy zaobserwować pod mikroskopem. Dla mikroistot my, z racji różnicy wielkości, jesteśmy makroistotami. My sami znajdujemy się w „średnim kosmosie”, co oznacza, że poprzez swoje zmysły możemy rejestrować obecność innych istot znajdujących się w tym samym „średnim kosmosie”. Makroistoty bytują w makrokosmosie. Ich fizyczne wymiary są znacznie większe od wymiarów istot ze „średniego kosmosu”. Tylko najmniej oddalone makroistoty możemy obserwować gołym okiem. Pomimo ich wielkich wymiarów makroistoty możemy z powodu dużych odległości obserwować za pomocą teleskopów.

(3) Według Martinusa we Wszechświecie można wyróżnić szereg królestw. W świecie fizycznym mamy królestwo roślin i następnie królestwo zwierząt oraz królestwo prawdziwego człowieka. Człowiek ziemski znajduje się na pograniczu królestwa zwierząt i królestwa prawdziwego człowieka, człowieka doskonałego. Następne królestwa należą do duchowych światów. Jest to królestwo mądrości, królestwo boskiego światła i królestwo błogości, zwane także królestwem minerałów. Królestwo prawdziwego człowieka łączy świat fizyczny ze światem duchowym, natomiast królestwo minerałów łączy świat duchowy z fizycznym. Istoty żywe istnieją wiecznie i w trakcie swojego egzystencji przechodzą przez kolejne królestwa. Poszczególne etapy tworzą razem cykl rozwoju. Po zakończeniu jednego cyklu rozwój powtarza cykl, ale na innym poziomie. Stąd bierze się tak zwana spirala ewolucji. Więcej na ten temat można przeczytać w artykułach „Wyzwolenie ludzkości”, „Percepcja drogą rozwoju”, „Misja małżeństwa” oraz „Kosmologia – informacja”.

(4) Człowiek ten nie kieruje się w myślach, emocjach i uczynkach prawem silniejszego, które rządzi postępowaniem zwierząt i człowieka ziemskiego, ponieważ wyzbył się zwierzęcych skłonności do życia kosztem innych. Źródłem radości życia nie są dla niego stan majątkowy czy pozycja i władza nad innymi ludźmi, lecz potrzeba czynienia dobra, potrzeba służenia bliźniemu. Człowieka doskonałego zawsze i wszędzie prowadzi uniwersalna miłość do Boga, Wszechświata i wszystkich żywych stworzeń. Według Martinusa człowiekiem doskonałym był Jezus Chrystus.

(5) Kosmiczna świadomość to świadomość człowieka doskonałego, który postrzega życie, byt i Wszechświat z poziomu percepcji ponadmysłowej. Dzięki temu świat niewidzialny, świat duchowy jest dlań tak samo postrzegalny jak dla nas świat fizyczny. Dla istoty kosmicznie świadomej misterium życia przestaje być niezbadaną prawdą i tajemnicą.

(6) Prawo karmy to prawo przyczynowo-skutkowe, dzięki któremu powracają do nas wszystkie uczynki, jakie popełniamy. Karma oznacza w sanskrycie wszelkie ludzkie działanie. Dobre myśli i uczynki wracają do nas jako dobro, podczas gdy złe myśli i uczynki wracają jako zło. Powrót uczynków następuje albo w tym samym wcieleniu, albo we wcieleniach następnych, zależnie od poziomu rozwoju danej istoty i od samych uczynków. W ten sposób w naszym wiecznym bycie nie może zaistnieć żadna niesprawiedliwość, gdyż sami jesteśmy odpowiedzialni za los, jaki nas spotyka. Błędnie uważa się, że prawo karmy jest pojęciem zapożyczonym z religii Wschodu. Tymczasem pojawiało się ono w różnych cywilizacjach i epokach. W zachodnim świecie znalazło wyraz w następujących sentencjach: A co człowiek sieje, to i żąć będzie oraz Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwyatają, od miecza giną.

(7) Prawo, pod którego wpływem następuje rozkwit życia. Kierując się tym prawem, żywa istota nie buduje swojej egzystencji i szczęścia, zabijając czy wykorzystując inne istoty, ale stara się im pomagać i służyć. Wykształcenie tego systemu wartości następuje wskutek transformacji egoizmu w altruizm. Jeśli większość populacji będzie kierować się prawem życia, czyli prawem wspierającym rozwój życia, znikną agresja, strach, ubóstwo i cierpienia. To, jak zmienia się nasz świat pod wpływem prawa życia, wyraził Tadeusz Śliwiak w tekście piosenki pt. „Niebieski młyn” śpiewanej przez Marka Grechutę:

„Kiedyś gałąź ugięta oznaczała broń
Dziś pod wiatrem się chyli tylko albo ptakiem
Pięść ściśnięta powoli odkształca się w dłoń
Nóż staje się narzędziem a chorągiew znakiem”.

(8) Wszystko to, co jest stworzone, jest energią w takim czy innym rodzaju ruchu. Atomy składają się z elektronów poruszających się na orbitach wokół jądra, zbudowanego z protonów i neutronów, złożonych z kolei z kwarków. Wszystkie cząstki elementarne znajdują się w ruchu, jak na przykład foton, który porusza się z prędkością światła, choć nie ma masy. Wg Martinusa ruch jest sposobem manifestacji życia. Stwarzająca materię Jaźń sama pozostaje w bezruchu. Współczesna fizyka dochodzi do podobnych wniosków (w tym sensie, że materia to ruch fal i energii).

(9) Nie chodzi tutaj o zwykły przedmiot, ale o przedmiot, który jest w relacji z podmiotem. Podmiot jest równoznaczny z Jaźnią, z czymś wiecznym i nieruchomym, a przedmiot z wszystkim tym, co podmiot w celu manifestacji życia stwarza, jak na przykład swój organizm.

(10) „Bellum omnium contra omnes” to słowa wypowiedziane przez angielskiego filozofa Thomasa Hobbesa, według którego każdy człowiek wolny, kierujący się egoizmem, będzie prowadził walkę o przetrwanie, przez co świat ogarnie wojna wszystkich przeciw wszystkim.

